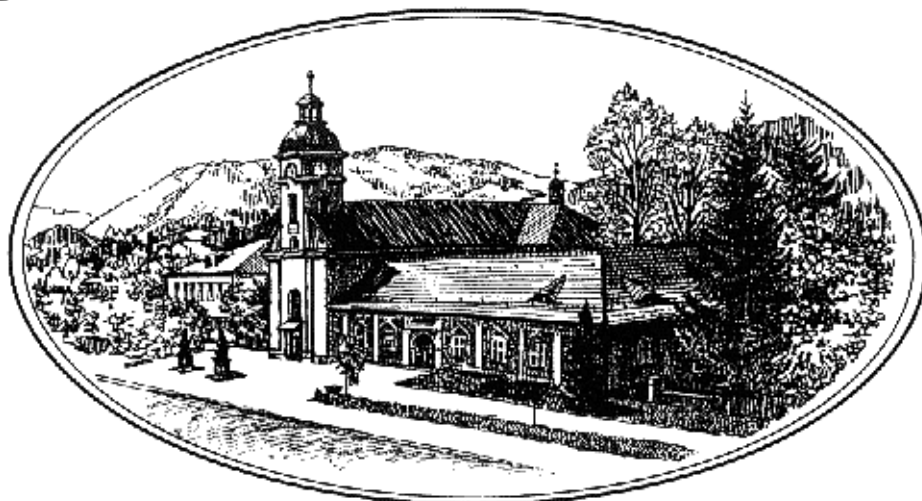


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 52 (812) 27 grudnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY

Wybrańcy

Są piękne. Wydawać by się mogło, że na skutek wielkiego rozwoju techniki zostaną wyparte przez nowoczesne okręty, a jednak nie tylko, że tak się nie stało, to jeszcze cieszą się niestłabnym zainteresowaniem. Mowa o żaglowcach.

W tym roku w Gdyni został zorganizowany zlot i pokaz żaglowców z całego świata. Wydarzenie to stało się dla miasta cenną okazją do promocji i zaprezentowania tych wspaniałych statków dla tysięcy zwiedzających. Po zakończeniu imprezy stało się jasne, że ten wybór dla Gdyni był czymś znacznie więcej niż tylko ciekawym wydarzeniem.

W ostatniej refleksji w tym roku kalendarzowym, pragniemy się zatrzymać nad tematem wybrania - czy każdy z nas został wybrany do czegoś wielkiego i niepowtarzalnego?

W człowieku istnieje kilka praw bardzo mocno wpisanych w jego naturę. Jednym z nich jest potrzeba bycia osobą dostrzeżoną i uznaną jako ktoś wartościowy. Kończący się rok obfituje w różnego rodzaju konkursy, mające na celu wybór osoby szczególnej wśród wielu przedstawicieli danej dziedziny. Wybiera się sportowca roku, gwiazdę telewizji, społecznika roku i wiele innych. Te akcje wśród swoich celów mają właśnie ten, aby docenić kogoś, kto zostaje uznany za człowieka szczególnego. Jednak ten szczególny wybór i tytuł jest zarezerwowany tylko dla bardzo wąskiej grupy ludzi. Zdecydowana większość, która również wkłada wiele pracy i poświęcenia, nie zostaje dostrzeżona i nagrodzona. Nie dotyczy to tylko ludzi znanych, ale patrząc ogólnie możemy odkryć jak wielu może trwać w podobnym poczuciu. Nasza codzienność często przypomina kierat, w którym wiele staramy się z siebie dać, ale rzadko bywa, że zostajemy wybrani, aby usłyszeć słowa uznania.

Tak sprawa wygląda z czysto ludzkiego punktu widzenia. Na szczęście posiadamy jeszcze inny, zdecydowanie ważniejszy punkt odniesienia, jakim jest Pan Bóg. To Jego

słowo zasługuje na największą uwagę. Dziś także skierował ich do nas wiele, spróbujmy zatrzymać się tylko nad jednym zdaniem: „Jako wybrańcy Boży święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu,; jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (Kol 3, 12). Uderza pewność, z jaką święty Paweł mówi do nas jako o Bożych wybrańcach. Warto odnieść to zdanie w sposób bardzo osobisty do siebie: *Ja jestem człowiekiem wybranym przez samego Boga! To On na mnie spojrział, On mnie zauważył, On mnie wybrał!* Bycie kimś wybranym przez ludzi może dać chwilową radość, ale świadomość bycia wybranym przez samego Króla i Pana świata to coś znacznie więcej! Jeśli człowiek przeżyje w sobie tę prawdę, to ma szansę wejść na drogę wielkiej wewnętrznej wolności, stać się całkowicie wolnym od szukania ludzkiego uznania, ponieważ świadomość tego, KTO mnie wybrał działa jak najlepsze lekarstwo!

Warto te słowa odczytać także w aspekcie dzisiejszej uroczystości - Świętej Rodziny. Sam Pan Bóg stając się człowiekiem chciał mieć rodzinę, wybrał właśnie rodzinę i przez zdecydowaną większość swego ziemskiego życia żył ze swoją Matką i Józefem. Rodzina to coś znacznie więcej niż tylko kilku ludzi żyjących ze sobą. To najważniejsze środowisko wybrane przez Pana jako miejsce wzrostu i objawiania Jego miłości. Moja rodzina też należy do tego grona i jest nie tylko wybrana, ale i POTRZEBNA. Bardzo potrzebna Bogu i tym, którzy ją tworzą.

Gdynia poprzez wybór na gospodarza międzynarodowego zlotu żaglowców zyskała bardzo wiele. Ja i moja rodzina - jako wybrańcy Pana Boga żyjąc w tej świadomości i bliskości z Nim również możemy zyskać bardzo, bardzo wiele. I z Bożą pomocą pożeglować dalej z ufnością do portu wiecznej szczęśliwości, ponieważ do tego nas Ojciec wybrał.

ks. Zbigniew Zachorek

Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dzisiaj pragnę przedstawić trzech pisarzy i ich książki.

Eugeniusz Werstin (1921-2006), żołnierz AK, więzień sowieckich obozów pracy. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku wydał pod pseudonimem Mateusz Jantar kilka powieści o tematyce kresowej. Jest także autorem trylogii, zwanej królewską, w skład której wchodzi powieści: **Dawid: Pasterz**, **Dawid: Wrota raj** i **Salomon: Król i mędrzec**. Trylogia ma podtytuł *Ziemia Mlekiem, Miodem i Krwią...* Książki przenoszą czytelnika w czasy biblijne, do Ziemi Świętej – „Mlekiem, Miodem i Krwią...” spływającej, wprowadza w krąg kultury antycznej Palestyny czasów królów Saula, Dawida i Salomona.

Czwartą powieścią o tematyce biblijnej jest **Herold: Opowieść o Janie Chrzcicielu**. Książka opowiada o dramatycznych losach Jana Chrzciciela - od cudownych narodzin w łonie bezpłodnej Elżbiety po męczeńską śmierć z wyroku Heroda II Antypasa. Autor z dużym wyczuciem realiów epoki rozwija krótką nowotestamentową opowieść we własną wizję procesu dojrzewania dziecka, a następnie młodzieńca do wypełnienia powierzonej mu przez Boga misji zwiastuna Syna Człowieczego. Wspaniała lektura dla każdego zainteresowanego powieścią opartą na motywach biblijnych.

Robert Kościuszko, autor książek **Wojownik Trzech Światów**, tak pisał o sobie rok temu: „Dwa lata temu ja i moi synowie leżeliśmy na łóżkach w ich pokoju. Opowiadałem im te bardziej "wyczesane" historie ze Starego Testamentu. Tomek powiedział wtedy: "Tato, opowiadasz takie fajne historie, powinieneś je zapisać, aby inni tatusiowie też mogli je czytać swoim dzieciom". To była największa zachęta, jaką wtedy usłyszałem. Następnego dnia zacząłem pisać.” Książki przeznaczone głównie do młodzieży. Jak na razie powstały trzy części.

1.) **Elezar**. Zwykły chłopak, spokojny uczeń. Chodzi do szkoły terroryzowanej przez gang bezkarnych dresiarzy. Haracze, wymuszenia, w końcu handel narkotykami to codzienność. Konfrontacja jest nieunikniona, ucieczka pozostaje jedynym wyjściem. Nie zawsze skutecznym. Pomoc nadchodzi... z innego świata. Tajemniczy wojownik, oficer Armii Zwierzchności w służbie u samego Elohima wyciąga Tomka z tarapatów. I zabiera w niezwykłą podróż w czasie. Cofając się o trzy tysiące lat zaciągają się do armii jednego z najwaleczniejszych królów starożytności. Tomasz męnieje. Z czasem zaczyna rozumieć, że został wyznaczony do wypełnienia niezwykle ważnej misji. Powierzono im Tajemny Plan Ostatecznego Uderzenia, który może pokonać samego Lucyfera. A ten zrobi wszystko, by przeżyć największą tajemnicę wszechczasów i wygrać decydującą bitwę o nasz świat.

2.) **Pościg**. „On zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz Mu piętę.” To prastare proroctwo spędza sen z powiek Lucyfera, który za wszelką cenę chce utrzymać władzę nad ludzkością. W jaki sposób zaatakuje Elohim? Czym będzie ostateczne uderzenie i jaka jest tu rola Dawida? Tego tajemnego planu strzeże drużyna Elezara, dlatego szatan

będzie ich ścigał z zaciętą wściekłością. Zaprzęgnie do tego celu nawet króla Saula wraz z jego armią. Czy nasi bohaterowie zdołają ocalić los ludzkości? Twoje życie znajduje się w samym centrum tej wojny. Oto druga część przygód dzielnego Elezara, oficera Armii Zwierzchności oraz jego giermków: Tomasza i Skinola. Czy młodzi wojownicy przejdą drugą próbę i wrócą do swego świata?

2.) **Tata**. Tomasz wraca do swego domu. Musi znów iść do szkoły. Czy Polak odnajdzie tu żyjącego Jakubowicza? W jaki sposób drużyna Elezara walczy teraz z Lucyferem o nasz świat? Jaką moc dzisiaj ma Tajemny Plan Ostatecznego Uderzenia? Czy wróg zdoła w końcu zniszczyć Dawida, gdy nie chronią go już przybysze z nowych czasów? W tę gigantyczną wojnę trzech światów zostaje wciągnięty nawet tata Tomka. Czy jest on tylko biurowym mięczakiem, czy może zamaskowanym, pradawnym wojownikiem?

Czas rozstrzygnięcia jest już blisko. Sprawdź, jak nowy oddział Elezara wypełnia swą niebezpieczną misję.

Jeszcze ciekawostka związana z powyższymi książkami: Wstęp do drugiej i trzeciej części napisał ks. Artur Godnarski, który będzie prowadził w marcu rekolekcje wielkopostne w naszej parafii.

Bartłomiej Misiniec.

Pierwsza jego powieść to **Pretorianin**. Książka ta to lekko i z fantazją opowiedziana historia życia młodego legionisty rzymskiego, w którą wpleciono wątki przyjaźni z psem, wiernym towarzyszem w dobrych i złych chwilach, a także opisy doli i niedoli ludzi w mundurach rzymskiego imperium, dumnych ze swej siły, ale też zupełnie prozaicznie skazanych na walkę o życie, o przetrwanie, o własne szczęście. Tytułowy bohater oraz jego współtowarzysze przechodzą przez różne etapy na drodze ku życiowej dojrzałości, poznają, czym jest i jak ważna jest miłość, przyjaźń i poświęcenie, a w końcu jak istotny jest wymiar duchowy życia człowieka. Ciekawa i pouczająca powieść historyczna o niezwykłych losach zwykłego żołnierza rzymskiego.

Druga książka to **Gladiatorzy i piraci**. Młody rzymski gwardzista, Proximus, pada ofiarą krwawych intryg cesarzowej Agryppiny. Skazany na wygnanie, dzieli los galerników. Pragnienie odzyskania wolności popycha go do gwałtownych czynów. Wznieca bunt niewolników i zamiast oficerem gwardii pretoriańskiej, zostaje kapitanem pirackiego statku. Czy dla tych, których kocha na zawsze pozostanie zdrajcą? Czy uda mu się odzyskać honor? Czy wybranka jego serca nie odwróci się od niego? *Gladiatorzy i piraci* to kontynuacja pasjonującej powieści historycznej *Pretorianin*. Akcja z wąskich zaułków starożytnego Rzymu i obozu pretorianów przenosi się na arenę amfiteatru oraz fale Morza Śródziemnego.

Wszystkie opisane dzisiaj książki są w bibliotece parafialnej.

Uwaga: W okresie kolędowym (tj. do 17. stycznia) biblioteka będzie nieczynna w godzinach wieczornych. Zapraszam we **wtorek** po mszy św. o godz. 8³⁰ do 10⁰⁰.

ks. Andrzej Filapek



„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”-

**Kapłan przede wszystkim -
ks. Jerzy Popiełuszko**

Przed wszystkim był kapłanem - wiernym swemu powołaniu, wyznawany zasadom, składanym przyrzeczeniom.

Wiernym do końca - aż do męczeńskiej śmierci.

Powołanie wzrastało w nim przez lata, ale ostateczną decyzję podjął po maturze. Właśnie wtedy, w czerwcu 1965 r., przyjechał do Warszawy, by złożyć dokumenty w seminarium duchownym. Uzasadnienie prośby o przyjęcie brzmiało szczerze, choć oryginalnie: "Chcę zostać księdzem, ponieważ mam zamiłowanie do tego zawodu".

To "zamiłowanie" ks. Jerzy przejawiał przez całe życie. Już w momencie święceń (1972 r.) wymyślił motto swego kapłaństwa: "żeby się nie skleszyć", a więc nie być księdzem, który zawsze chodzi w nienagannym stroju, lecz w sercu ma niewiele miłości do ludzi. Tej dewizie pozostał wierny przez całe życie.

Nie jego czas, tylko Boga

"Był otwarty, każdą chwilę poświęcał innym, nie ograniczał swej posługi do katechezy i konfesjonatu" - wspomina Józef Oryga, parafianin z Anina, gdzie ks. Jerzy był wikariuszem. Kiedyś w środku nocy ks. Popiełuszko zawiózł do szpitala córkę państwa Orygów. Innym razem zabrał ich na Jasną Górę, bo bardzo chcieli tam pojechać. Taki był, nie żałował czasu dla ludzi. A oni czuli, że to nie jego czas, tylko Pana Boga. Dlatego w niedziele i święta od rana do wieczora odwiedzał tych, którzy go zapraszali i chcieli mieć tylko dla siebie. Wiedzieli, że mogą na niego liczyć. Zarówno jako na człowieka, jak i kapłana. Wielu zresztą przy nim się nawróciło, po latach przystąpiło do spowiedzi i Komunii świętej. Jedną też zwaśnione małżeństwa, godził rodziny, młodym wskazywał, co w życiu jest ważne. "Towarzyszył nam w trudnych życiowych wyborach, pomagał rozwiązywać problemy, uczył modlitwy i zaufania Bożej Opatrzności. Był naszym przyjacielem, ale przede wszystkim duszpasterzem i księdzem" - opowiada Wojciech Bąkowski, lekarz, pamiętający ks. Jerzego z czasu jego duszpasterstwa przy kościele św. Anny w Warszawie.

Miłość do ludzi przeplatała się u ks. Jerzego z miłością do Stwórcy. Chętnie spotykał się z innymi, pomagał im, ale też za nich się modlił, odprawiał w ich intencji Msze święte. Zwyczajem było, że ofiarowywał Mszę z okazji urodzin lub imienin kogoś ze znajomych. Dołączał też w prezencie obrazki religijne z dedykacją na odwrocie.

Świadek, nie teolog

Miłością do Boga i ludzi ks. Jerzy dzielił się także w środowisku robotników, których poznał podczas strajku Solidarności w Hucie Warszawa w 1980 r. i z którymi pozostał już do samego końca. Szybko wszedł w ich codzienne życie, przeżywał z nimi bóle i troski, towarzyszył w rozprawach sądowych, pomagał internowanym i ich rodzinom w stanie wojennym, nierozzerwalnie wiążąc posługę ludzką z duchową. Bo zadaniem księdza, jak sam mówił, jest "być z ludźmi w doli i niedoli".

"Był zwyczajny, skromny i ludzki, nie wynosił się, umiał

się z nami zaprzyjaźnić" - wspominają hutnicy. Nie był wielkim teologiem, ale autentycznym świadkiem. I zarówno robotnicy, jak i ci wszyscy, którzy przybywali na warszawski Żoliborz na słynne w całej Polsce Msze za Ojczyznę, doskonale to wyczuwali. "Doprowadził wtedy wielu do wiary" - mówi Katarzyna Soborak, notariusz w procesie beatyfikacyjnym ks. Popiełuszki. Miał w sobie jakąś charyzmę, bo zaczęła się lawina chrztów, ślubów, spowiedzi. "To wspaniałe uczucie, kiedy chrzci się 30-letniego człowieka" - zwierzał się przyjaciółom ks. Jerzy. Powroty ludzi do Boga i Kościoła cieszyły go najbardziej. Bo Pan Bóg był dla niego najważniejszy. To Jemu powierzał ludzkie problemy, dbał o to, by poza Mszą św. i brewiarzem codziennie znaleźć czas na osobistą modlitwę. To także był rys jego kapłaństwa. Nie oceniał, nie potępiał, przyjmował ludzi takich, jakimi byli, delikatnie podprowadzając do wiary. Stąd ludzie tak się do niego garnęli.

Święty

Życie w przyjaźni z Chrystusem pozwoliło ks. Jerzemu zachować tę więź w najtrudniejszej chwili życia, w momencie śmierci. Trzeba bowiem wytrwałej modlitwy i wyrzeczeń, by przejść pomyślnie tak ogromną próbę. Trzeba najpierw okazać wierność w codziennych przeciwnościach, by stać się świętym.

Milena Kindziuk

Tekst pochodzi z Miesięcznika: Formacji Różańcowej "Różaniec"

PS. Proces beatyfikacyjny księdza Jerzego Popiełuszki oficjalnie otwarto 8 lutego 1997 roku w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie, a etap diecezjalny procesu zakończono dokładnie cztery lata później.

3 maja 2001 r. nastąpiło wszczęcie prac przez Kongregację ds. Kanonizacyjnych, która w 2002 roku wydała dekret o ważności akt procesu. Na początku roku 20-09 papież Benedykt XVI zgodził się na przyspieszony tryb rozpatrzenia sprawy a 19 grudnia 2009 podpisał dekret o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki.

Czy wiesz, że...

...noc sylwestrowa - to święto obchodzone nocą z 31 grudnia (imieniny Sylwestra) na 1 stycznia, kiedy to kończy się stary rok a zaczyna nowy?

Stanowi okres hucznych zabaw, toastów, sztucznych ogni, petard. Organizowane są też bale sylwestrowe. Zwyczajem jest składanie sobie nawzajem życzeń zapewniających pomyślność w nowym nadchodzącym roku.

Pierwszy raz święto obchodzone było uroczystie w roku 999, kiedy papieżem był Sylwester II. Wedle wcześniejszego proroctwa Sybilli w 1000 roku miał nadejść koniec świata, stąd mieszkańcy Rzymu (podobnie jak innych miast Europy) 31 grudnia 999 roku powitali z wielką obawą. Kiedy jednak dzień minął i obawy związane z nadejściem końca świata okazały się bezpodstawne, w chwilę po północy ludzi ogarnęła wielka radość, zaczęto się bawić i świętować, a Sylwester II udzielił pierwszy raz w historii błogosławieństwa urbi et orbi ("miastu i światu"), które od tego czasu każdego pierwszego dnia nowego roku udzielane jest przez papieży. Do Polski tradycja świętowania nocy sylwestrowej trafiła w XIX wieku i przyjęła się początkowo w miastach wśród najzamożniejszych osób.

Historia kolęd polskich

Słowo „kolęda” pochodzi od łacińskiego wyrazu „calendae” oznaczającego pierwszy dzień miesiąca, w którym mijał termin płacenia długów. Kalendy styczniowe, które rozpoczynały nowy rok, były wielkim świętem. Zbiegały się one z grudniowymi uroczystościami ku czci Saturna - czasem pojednania, zabawy i podarków. Chrześcijanie chcieli wpisać się w ten kalendarz i stopniowo zastąpić pogańskie zwyczaje ewangelicznymi.

Pieśni, jakie śpiewano na początku, zawierały życzenia pomyślności i urodzaju (Saturn był patronem rolników i gospodarzy), pochwały i podziękowania dla dobroczyńców. Z czasem zaczęły przenikać do nich treści chrześcijańskie.

Kiedy dokładnie w Polsce zaczęto kolędować, nie wiadomo.

Ślady pierwszych pieśni o tematyce Bożego Narodzenia znajdujemy w dialogach i misteriach staropolskich oraz poematach zwanych rotułami. Nazwę „kolędy” otrzymały one dopiero ok. XVII w. Wcześniej kolędą nazywano m.in. dar dla parafii, wizytę proboszcza, lub chodzenie z szopką. Nazewnictwo to zachowało się zresztą do dziś.

Prawdopodobnie najstarszą kolędą w języku polskim jest pieśń z roku 1424:

Zdrów bądź Królu Anjelski,
K' nam na świat w ciełe przyszyłi.
Tyś zajisty Bóg skryty,
W święte, czyste ciało wliły...

Zdrow bądź, Panie, od Panny
Jenż się narodził za nie.
Zdrow bądź, Jezu Kryste, Krolu!
Racz przyjąci naszą chwałę.

Racz daci dobre skonanie
Prze Twej Matki zasłużenie,
Aby chom Cię wždy chwaliłi,
Z Tobą wiecznie krolowli. Amen.

Tekst tej kolędy zapisany został w kazaniu Szczekny na Boże Narodzenie z datą 1424. Autor, magister uniwersytetu praskiego, był profesorem teologii w Akademii Krakowskiej i spowiednikiem królowej św. Jadwigi.

Ta kolęda była może tłumaczeniem z języka czeskiego albo pewnie łacińskiego utworu „Ave rex angeleorum”, bardzo popularnego i w różnych odmianach występuje w polskich źródłach aż do końca XVIII w.

Tekst oryginalny nie ma zapisu nutowego.

Krystyna Wilkowska-Chomińska zaadaptowała muzykę w 3-głosowej postaci z rękopisu benedyktynek ze Staniątek, który zawiera jednak wiele przekazów ze źródeł XV i XVI w. Melodia znajduje się w rękopisie z 1627 r.

Kolędy średniowieczne są wesołe, żywe, powiązane z wyobraźnią ludową rozwijaną poprzez misteria. W kolejnych wiekach nabierają dostojeństwa i powagi pod wpływem ogólnych tendencji artystycznych tego okresu. Żywiotowe pieśni ludowe (pastorałki) rozwijały się nadal, biegnąc swoim własnym torem stylistycznym.

Niektóre dawne kolędy śpiewamy do dziś. Najstarsze z nich to m. in. *Anioł pasterzom mówił* (XVI w.), *W żłobie leży, Przybieżeli do Betlejem, Nowy Rok bieży, Gdy śliczna Panna* (XVII w.), *Jezus malusieńki, Lulajże Jezuniu, Ach, ubogi żłobie, Bóg się rodzi, Tryumfy Króla niebieskiego* (XVIII w.).

Teksty kolęd pisali początkowo zapewne ludzie związani z parafią (księża, zakonnicy, studzy, uczniowie), potem także artyści. Wśród nich najbardziej znani to Piotr Skarga, Franciszek

Karpiński, Teofil Lenartowicz.

Dziś także wielu znakomitych artystów przedstawia własne aranżacje kolęd. Wśród nich wymienić warto rodzinę Pospieszalskich, Krzysztofa Krawczyka, Annę Marię Jopek czy Justynę Steczkowską.

Kolędowanie stało się tradycją jednoczącą ludzi nie tylko przy domowym stole, czy w kościele, ale także na koncertach. Poprzez wspólne śpiewanie kolęd artyści i publiczność tworzą prawdziwie rodzinną atmosferę, którą trudno oddać słowami – trzeba posłuchać i pośpiewać, by zrozumieć!

za: www.koleda.pl

Odwiedziny duszpasterskie

Po Bożym Narodzeniu (najczęściej) rozpoczyna się czas wizyt duszpasterskich w naszych domach, czyli tak zwanej kolędy. Jedni wyczekują wizyty księdza z radością, dla innych to przykry obowiązek, jeszcze inni twierdzą, że to tylko zbiórka pieniędzy lub strata czasu. Są i tacy, którzy boją się księdza jak ognia. Nieprzypadkowo kolęda odbywa się po świętach Bożego Narodzenia, kiedy to wspominamy przyjście Boga na ziemię. Okres Bożego Narodzenia jest czasem pogłębienia więzów z Bogiem, z rodziną, jak również z parafią. Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.

Czym jest kolęda i jak ją rozumieć? Przede wszystkim obejmuje ona wspólne dziękczynienie za otrzymane łaski, prośbę o błogosławieństwo w nowym roku. Modlitewne spotkanie kolędowe stanowi wyznanie wiary rodziny, które powinno zgromadzić wszystkich domowników. Stąd niezrozumiałym byłoby na przykład pozostawanie niektórych w sąsiednim pokoju albo oglądanie w tym czasie telewizji. Niektórzy sądzą, że najważniejszym elementem wizyty powinna być rozmowa księdza z przyjmującymi go parafianami. Innym wydaje się, że kolęda to jakaś kościelna wizytacja, kontrola. Tymczasem wizyta duszpasterska jest przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinie na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić. Dlatego, np. we Włoszech, to wydarzenie nazywane jest błogosławieniem domów i rodzin. Tam katolicy z radością oczekują wizyty swojego kapłana, aby wspólnie modlić się o Boże błogosławieństwo dla domu i dla rodziny w nowym roku. Dla nich to wielkie wydarzenie.

O chodzących po kolędzie księżach pisał już Mikołaj Rej. Wiadomo też, że wyraz „kolęda”, oznaczał pierwotnie pieśń noworoczną, śpiewaną podczas odwiedzania z tej okazji wiejskich gospodarzy. Zapewne Kościół zaadaptował te ludowe zwyczaje, łącząc je z błogosławieństwem domów. Niemiecka i polska tradycja każe z tej okazji pisać poświęconą kredą na drzwiach błogosławionych domów „C+M+B” i datę roczną. Owe trzy litery nie oznaczają, jak zwykle się uważać, tradycyjnych imion trzech króli, lecz są skrótem od łacińskiego Christus Mansionem Benedicat (lub polskiego: Chrystus Mieszkanie Błogosławi).

W Kościele wizyta duszpasterska to nie tylko błogosławieństwo, ale spotkanie kapłana z parafianami. Podczas kolędy najważniejsza jest obustronna serdeczność i oczywiście wrażliwość religijna. Kolęda jest doskonałą okazją ku temu, aby lepiej się poznać, aby przełamać anonimowość, aby wymienić swoje uwagi czy spostrzeżenia dotyczące

➔ str. 6

Kącik poezji

Na Nowy Rok

I czego Ci mam życzyć w Nowym Roku?

Jeżeli wytrwałości

to życzę Ci

aby w Twym życiu niezmiennie trwało
to, co dobre, wartościowe i piękne.

Jeżeli zmian

to, aby były takie,

które przynoszą radość i szczęście.

I życzę Ci nieustannej przemiany

na podobieństwo Tego,

którego przyjsście na świat świętowaliśmy niedawno.

I życzę Ci także,

aby On Cię prowadził i wspierał

w każdym dniu Nowego Roku

i w latach następnych.

Niech będzie z Tobą zawsze

na ziemi, i w wieczności.

jot-ef

ZAPAMIĘTAJ!

Nowy rok przyniesie tylko stare troski, jeśli „stary” człowiek z nową odwagą nie postawi sobie nowych celów i całkowicie nie odnowi samego siebie.

Uśmiechnij się

- Nie mogę znaleźć tej nowej książki "Jak dożyć stu lat" - denerwuje się żona. - Cały wieczór jej szukam. Nie widziałeś jej? - pyta męża.

- Cicho, cicho - uspokaja mąż. - Schowałem ją w biurku pod kluczem, bo zobaczyłem, że zaczęła ją czytać twoja matka.

Ze starego modlitewnika - Na ostatni dzień roku.

Nie tak bystro płynie rzeka, * Jak nam prędko czas ucieka;
* Dzień za dniem, a rok za rokiem * Przemija niezwrótnym tokiem.

Tak prędko rok przeszły minął, * Że właśnie w momencie zginął * I spłynął z tej doczesności * W bezdenne morze wieczności.

Szczęśliwy, który wspomina, * Że każdy dzień i godzina * Była Bogu poświęcona * I zbawiennie przepędzona.

Boże, bądź i w roku nowym * Nam na ratunek gotowym: * Błogosław, Boże łaskawy * Nasze prace i zabawy.

Do cnoty udzielaj chęci, * Wyrusuj nam to w pamięci, * Że czas niezwrótnie ucieka, * A śmierć goni i sąd czeka.

Przyjmijże więc nasze dzięki * Za wszystko, cośmy z Twej ręki * Odebrali przez rok cały. * Racz przyjąć ofiarę chwały.

Ani momentu jednego * Nie było roku przeszłego * Tak we dnie, jako i w nocy * Bez Twej, o Boże, pomocy.

Skończą się nasze dni, lata, * My pójdziemy z tego świata; * Któż wie, na kim kolej stoi? * Przeto niech się każdy boi.

Ten nowy rok poświęcamy, * W Tobie ufność pokładamy: * Bądź naszym Ojcem i Panem. * Teraz i na wieki. Amen.

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

Z życia parafii



• W niedzielę, 20 grudnia, podczas wszystkich mszy św. księża zbierali kolektę specjalną przeznaczoną na pokrycie kosztów związanych z prowadzonymi pracami w kościele. W ostatnim czasie został wykończony ołtarz główny. Jest już nowe piękne tabernakulum. Zainstalowano dwie złoczone kolumny, odnowione figury św. Piotra i Pawła, symbol Opatrzności Bożej oraz złote ornamenty.

Ksiądz Proboszcz poinformował, że ołtarz soborowy będzie gotowy pod koniec stycznia.

• Na mszy św. o godz. 10³⁰ zostały poświęcone figurki do stajenek w naszych domach.

• Na godz. 16⁰⁰ wszyscy Parafianie zostali zaproszeni do Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka na *parafialny opłatek*. Na początek Ksiądz Proboszcz przywitał licznie zgromadzonych a szczególnie Pana Burmistrza i Jego Małżonkę. Następnie odbył się przepiękny koncert kołęd w wykonaniu dzieci prowadzonych przez p. Tomka Kamińskiego oraz muzycznych - Wiołę i Patryka Sobków i Agnieszka Suchy. Po koncercie, gdy dzieci przeszły do sali na poczęstunek, ks. prob. Antoni Sapota złożył wszystkim życzenia świąteczne, zapraszając do łamania się opłatkami i składania sobie życzeń. Spotkanie minęło w miłej i bardzo ciepłej, świątecznej atmosferze.

• W minionym tygodniu ukazała się najnowsza płyta naszego chóru „AVE” zatytułowana „Niech radośnie biją dzwony”. Warto ją nabyć, polecam.

• W środę, 23 grudnia, zakończyły się tegoroczne Rotaty, których przewodnikiem na „Drodze do nieba” był ks. Jan Maria Vianney.

• W czwartek, 24 grudnia, o godz. 15⁰⁰ tradycyjnie już w sali na probostwie do wieczery wigilijnej zasiedli nasi księża i osoby samotne. Natomiast o północy została odprawiona uroczysta msza św. zwana Pasterką. Intencją była modlitwa za parafian, księży pracujących w naszej Parafii oraz za siostry boromeuszki, które odnowiły swoje śluby zakonne. Kazanie mówił Ksiądz Proboszcz. On też złożył na koniec mszy św. wszystkim obecnym życzenia świąteczne.

• W dzień Bożego Narodzenia kazania również głosił Ksiądz Proboszcz. Podczas uroczystej mszy św. w samo południe, sprawowanej przez naszych trzech księży, której intencją była modlitwa za parafian, śpiewał chór „AVE”.

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

JUBILACI TYGODNIA

Sylwester Staszek

Ewa Węglorz

Krystyna Kubala

Bolesław Lis

Eleonora Łojek

Zygmunt Pietrusiewicz



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia”

- to tytuł najnowszego Orędzia Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju przypadający 1 stycznia 2010 r.

Papieski dokument zaprezentowano 15 grudnia w Warszawie. Oto relacja z tej prezentacji:

Według franciszkanina o. Jana M. Szewka, w orędziu tym papież podaje receptę, jak uzdrowić sytuację, co zrobić, żeby na świecie zapanował pokój. - Najważniejsze to: zmienić mentalność, styl życia, powrócić do wartości, uznać nierozzerwalny związek między Bogiem, człowiekiem i stworzeniem - wymienia. Zakonnik zwraca też uwagę, że Benedykt XVI wzywa do umiaru.

Analizując tekst papieskiego orędzia o. Szewek przypomina, że ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane. - Wszystkie kryzysy, gospodarcze i ekologiczne, spowodowane są kryzysem moralnym a także błędną wizją panowania człowieka nad ziemią. Została zaburzona harmonia między Bogiem, człowiekiem a stworzeniem – przestrzega.

O. Szewek zwraca też uwagę, że Benedykt XVI w swym orędziu apeluje o solidarność międzypokoleniową i podkreśla rolę wychowania do pokoju. Zachęcając do szerokiego pojmowania ekologii, papież pisze, iż chętnie popiera wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która gwarantowałaby prawdziwą „ekologię ludzką”, która z kolei potwierdziłaby z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i każdej kondycji.

- Kościół głosząc iż „jest jedna Księga natury” uczy poszanowania człowieka i jego życia. Nie można praktykować ochrony środowiska naturalnego uśmiercając człowieka – podkreślił o. Zbigniew Świerczek OFM. Założyciel Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu, zwrócił uwagę, iż w papieskim orędziu znaleźć można wiele odpowiedzi na bieżące kwestie podnoszone w dyskusji ekologicznej. Jego zdaniem, kluczem do zrozumienia papieskiego przesłania na Światowy Dzień Pokoju jest stwierdzenie, że człowiek winien wziąć w swoje ręce odpowiedzialność za świat.

O. Świerczek zwraca też uwagę, iż Benedykt XVI dostrzega rosnące zjawisko „uchodźców ekologicznych”, którzy ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić. Trzeba na nowo przemyśleć problem zasobów energii oraz ich redystrybucji wśród najuboższych krajów świata. Potrzebna jest solidarność globalna i większa bezinteresowność – wskazuje papież.

W ocenie etyka dr. Kazimierza Szałaty, papieskie orędzia na Światowy Dzień Pokoju stanowią ważny element nauki społecznej Kościoła. Poruszane w nich tematy wskazywały na najpilniejsze potrzeby współczesnego świata. Pokój nie oznacza tylko zaprzestania walk militarnych – podkreślił dr Szałata.

Przypomniał też postać Racula Follerau, który w 1954 r. wystosował do rządzących apel o podjęcie inicjatyw zmierzających do budowania pokoju. Kolejne apele w następnych latach

nie odnosiły skutku. W 1968 r. inicjatywę tę podjął papież Paweł VI, który ogłosił orędzie o ustanowieniu Światowego Dnia Pokoju. Podkreślił w nim, że nie ma to być wyłącznie inicjatywa katolicka, ale – jak napisał – „pożądane jest, aby przyłączyli się do niej wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju, jak gdyby była to ich własna inicjatywa”. Światowy Dzień Pokoju obchodzony jest co roku 1 stycznia.

(Tekst pochodzi ze strony ekai.pl)



str. 3 życia parafialnego, czy też życia konkretnej rodziny. Jest okazją do tego, aby porozmawiać o wątpliwościach, odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących wiary i życia religijnego. Czasem trzeba też upomnieć. Wielu ludzi potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem. Jednak nie zawsze jest okazją, aby się spotkać, porozmawiać. Praca, zajęcia domowe, wychowywanie dzieci. To wszystko sprawia, że nie zawsze znajdują na to czas. Wielu ludzi po prostu krępuje się „zawracać księdzu głowę swoimi sprawami”. Jest też wielu ludzi samotnych, chorych, dla których wizyta księdza jest wielkim wydarzeniem, czekają na nią cały rok. Przy okazji kolędy kapłan poznaje również warunki życia ludzi, za których jest odpowiedzialny, ich kłopoty, zmartwienia, ale również i radości. Taka wizyta jest okazją do tego, aby zachęcić do większej gorliwości, do większego zaangażowania się w życie parafii, a może do podjęcia konkretnych decyzji życiowych, do uregulowania sytuacji rodzinnej, małżeńskiej. Jest to więc wydarzenie ważne dla całej rodziny. Jedyne w roku.

Nie lekceważmy tego i jeżeli jest to możliwe, niech w czasie kolędy wszyscy domownicy będą obecni w domu. Jak się do tego spotkania przygotować?

Tak jak na przyjęcie ważnego gościa, bo przecież przychodzi nie tylko kapłan, ale i Jezus Chrystus ze swoim błogosławieństwem.

Przygotowanie do kolędy może mieć podwójny charakter. Duchowy - przez udział w modlitwie. I zewnętrzny - stół nakryty białym obrusem, krzyż, świece, Pismo święte, przygotowana woda święcona.

Tematem, który budzi najwięcej kontrowersji i komentarzy są oczywiście ofiary składane przy okazji kolędy. Powiedzmy sobie wyraźnie - ksiądz nie przychodzi po pieniądze! Ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej! Wiadomo, jaka jest sytuacja materialna wielu rodzin. Jeżeli nie stać nas na złożenie ofiary, nie musimy się z tego powodu tłumaczyć, ani czuć się nieswojo. Natomiast, jeżeli kogoś stać na to, może złożyć ofiarę.

Każdy kto zrozumie istotę wizyty duszpasterskiej w swoim domu, będzie jej oczekiwał z radością i wykorzysta ten czas dla własnego dobra i dobra swojej rodziny. Oby spotkania kolędowe zacieśniały kontakty ludzi z duszpasterzami, i aby to przyczyniało się do naszego coraz większego zaangażowania w życie parafii.

za: www.skarszewyparafia.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl